3 Cena numeru
centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. HOPCZYC.

Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna L. 2
Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc maj.

„Nowiny“ kosztują kwartalnie **4 kor. 50 hal.**; — miesięcznie **1 kor. 50 hal.** już z przesyłką lub dostawą do domu.

Każdy nowy Czytelnik otrzyma na żądanie 3 początkowe arkusze drukujących się znakomitych powieści „Pani Janina“ i „Czarodziej“.

Z ruchu wyborczego.

Kandydatury krakowskie.

Komitet wyborczy **stronnictwa demokratycznego** w Krakowie odbył we środę bardzo długie posiedzenie, na którem uchwalono z ramienia stronnictwa demokratycznego postawić jako kandydatów: dra **Petelenza** (na Wesołej) i dra **Doboszyńskiego** (na Nowym Świecie). Kandydaturę prof. dra Sikorskiego odrzucono. Stronnictwo demokratyczne w pertraktacyach z komitetem mieszczańskim żądało zrazu dla siebie dwu mandatów z wyłączeniem okręgu Wesołej, jednakże wobec znacznych szans zwycięstwa zgodziło się na obsadzenie tej dzielnicy swoim kandydatem. Uchwały powyższe zapadły poufnie; kandydatury będą oficyalnie ogłoszone dopiero po porozumieniu się **z komitetem mieszczańskim i wspólnie z nim**, co nastąpi w drugiej połowie maja.

Z ramienia komitetu **mieszczańskiego** kandydować będą niewątpliwie: prezydent dr **Leo** w śródmieściu i inż. Edmund **Zieleniewski** na Kleparzu. Obie te kandydatury nie spotkają się z żadną poważniejszą opozycyą. Na wiadomość, że komitet mieszczański przyjmuje zgłoszenia kandydatur do 7 maja, grono wyborców na Kleparzu wezwało inż. Zieleniewskiego do kandydowania i postanowiło kandydaturę tę zgłosić w komitecie. Na odnośnem piśmie widnieją podpisy około *sześciuset najpoważniejszych obywateli z tego okręgu* bez różnicy wyznania, co wymownie świadczy o wielkiej popularności i sympatyi byłego posła wśród wyborców, których w dzielnicy Kleparz Piasek jest (według nowej listy) 3362.

W okręgu **Stradom Kaźmierz** izraeliccy wyborcy rozegrają partyę między sobą. Przeciw drowi Grossowi, który do Koła Polskiego wstąpić nie chce, wysuniętą zostanie najprawdopodobniej kandydatura wiceprezydenta Sarego.

Socyaliści do tej chwili ogłosili tylko, jak wiadomo, kandydaturę p. Daszyńskiego na Wesołej. Ale p. Daszyński nie ma już snadź wielkiej nadziei zatknięcia czerwonego sztandaru na murach tej dzielnicy, z której magistrat wyłączył kilka uliczek z izraelicką ludnością, bo główną agitacyę jął rozwijać w gminach podmiejskich, gdzie też kandyduje.

Zgromadzenie oficyantów sądowych.

Przedwyborcze zgromadzenie oficyantów kancelaryjnych sądowych odbyło się 4 bm. w czytelni kolejowej przy ul. Lubicz 13 przy nader licznym udziale interesowanych.

Na przewodniczącego powołano J. Pałasza, na zastępcę K. Podgórczyka.

Po wyczerpującej dyskusyi o postulatach oficyantów, w której zabierali głos: Podgórczyk, Salabura, Pawlak, Pałasz, Grzesiak, Stramek, Karaś i inni, wybrano obszerny komitet, na czele którego stanęli: J. Soja i K. Podgórczyk, oficyanci sądowi.

Zadaniem komitetu będzie obrać kierunek, w jakim mają pójść przy obecnych wyborach, a następnie rozwinąć szeroką agitacyę.

W Podgórzu.

Utworzony pod przewodnictwem dra Józefa Emilewicza, adwokata w Podgórzu, komitet przedwyborczy w Podgórzu, na odbytem w dniu onegdajszym, 3 maja posiedzeniu, uchwalił zaprosić kandydatów, mających zamiar ubiegania się o mandat poselski z okręgu Podgórze-Bochnia-Wieliczka, do zgłoszenia swych kandydatur do dnia 8 maja 1911 r. Kandydatura Eksc. dra Witolda Korytowskiego z tego okręgu została już zgłoszoną.

Stronnictwo ludowe.

Stronnictwo ludowe stawia jeszcze następujących kandydatów: w okręgu Wadowice Zator obok p. Średniawskiego, p. Teofila Korzeniowskiego (w miejsce p. Łuszczkiewicza, który podobno kandydować nie chce) w okręgu Radłów-Wojnicz p. Witosa (obaj dotychczasowi posłowie X Żyguliński i p. Olszewski od kandydatury się usuwają) w okręgu obok p. Bojki, radcę dworu p. Kędziora; w okręgu Kolbuszowa-Rzeszów Angermana i dra Niecia; w okręgu Nowy Sącz-Grybów itd. pp. Cielucha i Stan. Potoczka, przeciwko którym jako kandydat chrześc.-społ. występuje p. Jan Potoczek; w okręgu Sądowa Wisznia-Rodki nauczyciela ludowego p. Stan. Popa i włośc. p. Pałcza, na własną rękę kandyduje dotychczasowy poseł p. Mleczko.

Katastrofa kolejowa w Medyce.

Dwóch ludzi zabitych. — 12 wagonów zdruzgotanych.

Z Przemyśla telegrafują:

Wczoraj o godzinie 1·44 popoł. na stacyi **Medyka** najechał pociąg towarowy nr 170, nadjeżdżający z Mościsk do Medyki, na pociąg towarowy nr 171, przygotowany do odjazdu z Medyki do Mościsk. Zderzenie pociągów było tak silne, że **12 wagonów** pociągu nr 171 zostało **roztrzaskanych**, w tem dwa wozy firmy Leinkauf z przesyłkami pospiesznemi. **Dwóch ludzi** zabitych. **palacz** pociągu nr 171 **Skierl i konduktor Zakliński ciężko ranny, 6 osób** rannych poważnie, 10 kontuzyonowanych, wszyscy funkcyonaryusze kolejowi.

Zderzenie nastąpiło tuż przy budynku stacyjnym. Na torze utworzyła się istna góra ze zdruzgotanych wagonów, sięgająca wysokości drugiego piętra, przedstawiając okropny obraz zniszczenia.

Na stacyę przybyła w godzinę po katastrofie pomoc lekarska z Przemyśla, przybył mianowicie lekarz dr Filimowski, który zarządził przewiezienie trzech ciężko rannych ofiar katastrofy do szpitala w Przemyślu. Skierl, przewieziony do szpitala, zmarł.

Przyczyny katastrofy dotychczas nie zostały zbadane. Twierdzą, że dla pociągu, nadchodzącego z Mościsk do Medyki, ustawiono na torze sygnał „stój“; maszynista tego pociągu oświadczył jednak, że sygnału tego nie zauważył. Twierdzą również, że katastrofa nastąpiła wskutek fałszywego „zablokowania“.

Jednym z zabitych jest funkcyonaryusz lwowskiej firmy zegarmistrzowskiej Seltenreich, obsługującej zegary kol. w obwodzie lwowskiej dyr. kolejowej, nazwiskiem Seja. Jechał on w wagonie prowadzącego pociąg konduktora.

O godzinie 9 wieczór wysłano z Przemyśla do Medyki oddział pionierów, którzy pracowali przez całą noc nad oczyszczeniem toru z gruzów. Jak się okazuje, prócz 12 wagonów zdruzgotanych, 30 wagonów odniosło mniejsze lub większe uszkodzenia. Szkodę obliczają na pół miliona koron.

Torturowana dziewczyna.

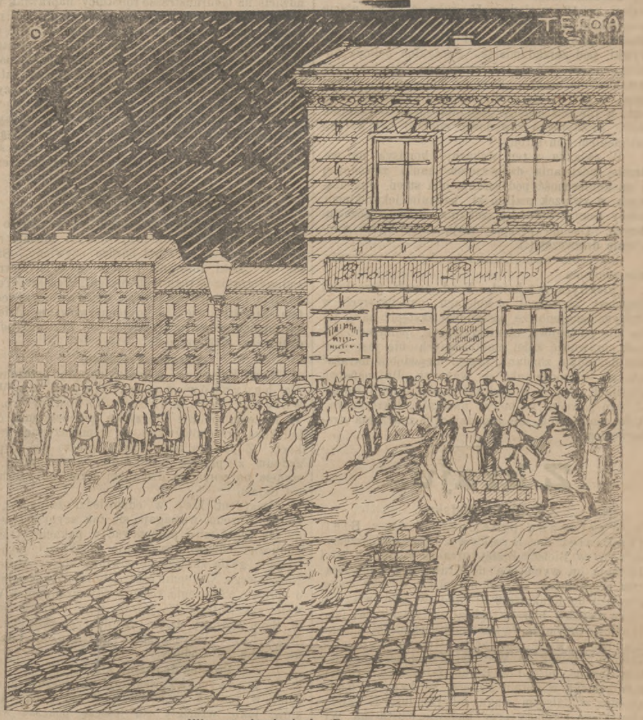
Z Londynu donoszą: Związek narodowy dla ochrony dzieci w Anglii wykrył i podał do sądu dwoje zbrodniarzy, którzy pastwili się w sposób nieludzki nad przyjętą przez nich do służby 13-letnią dziewczyną.

Sprawa odbyła się w Worcester. Podczas procesu wyszły na jaw szczegóły tak ohydne i przerażające, że dzienniki angielskie wzdragały się je opisywać

Główną oskarżoną była niejaka Mary Wilesmith, kobieta sześćdziesięcioletnia, która wzięła do swego domu trzynastoletnią Florence Pastorfield wskutek ogłoszenia, jasno wskazującego, że matka dziewczynki chce się jej pozbyć na zawsze.

To przeświadczenie, że nikt się o biedne dziecko nie upomni, uczyniło ze starej Wilesmith okrutnicę. Dziewczynka stała się w jej domu zupełną niewolnicą, katowaną w sposób, który może chyba gdzie na najdzikszych Wschodach jest jeszcze praktykowany.

Przedewszystkiem biła ją bez litości do krwi. A gdy dziewczyna miała już całe ciało w ranach,



Ulica w płomieniach. (Patrz artykuł).

wtedy kazała wspólnikowi swojemu, Tornerowi, który był jej factotum, zasypywać te krwawiące rany solą.

I Turner spełniał dziki, potworny rozkaz.

Jest to jedyny szczegół, jaki podają dzienniki — o innych zamilczają, żeby wprost nie budzić wstrętu.

Sąd przysięgłych skazał Mary Wilesmith, i Turnera na dwa lata więzienia z przymusowemi ciężkiemi robotami.

Karę powitano w Anglii z wielkiem zadowoleniem, bo nieraz takie fakty uchodziły tam dotychczas prawie bezkarnie, gdyż zbrodniarze, katujący, nieletnich, wykręcali się grzywnami.

Zamach na więziennego okrutnika.

Przed kilku dniami doniósł telegraf, że w Wołogdzie dokonano zamachu na inspektora miejscowego więzienia Jefimowa.

Według dalszych wiadomości, mianowicie zamieszczonych w gaz. „Russk. Słowo“, okoliczności tego zamachu są następujące:

Inspektor Jefimow i lekarz więzienny Bażenow, wkrótce po egzekucyi, dokonanej w więzieniu wołogodzkiem, która to egzekucya spowodowała interpelacyę w Dumie państwowej, otrzymali listy z pogróżkami.

Na pewien czas przed zamachem przyjechała z Petersburga do Wołogdy jakaś kobieta i wynajęła sobie osobne mieszkanie.

W dniu 28 ub m. arystokracya miejscowa urządziła przedstawienie w teatrze.

Podczas opuszczania zasłony, nagle w pierwszych rzędach krzeseł na parterze **rozległy się strzały.**

Strzelała kobieta, ubrana czarno. Dała pięć strzałów z brauninga.

Jedna z kul raniła niebezpiecznie inspektora Jefimowa, druga — siedzącą przed nim wdowę po marszałku szlachty, panią Kasatkinową, dwie zaś inne kule zraniły lekko żonę Jefimowa i jednego o oficerów.

Oczywiście w teatrze wynikł wielki popłych, z czego korzystając kobieta, wybiegła do przedsionku, a stamtąd przez wyjście boczne znalazła się na ulicy.

Uciekając kobieta owa krzyczała:

— Gore! Pali się teatr!

Ująć jej nie udało się.

Na przedstawieniu byli obecni przedstawiciele władz żandarmskich, policyi i urzędników.

Ze świata.

Nowa choroba górników. Niemiecki organ związku sztygarów donosi o nowej chorobie górników, która się pojawiła w Westfalii. Jest to drżenie powiek oczu. W latach 1908 i 1909 w związku bochumskim musiano zrobić 1163 robotników inwalidami wskutek drżenia powiek, co oznacza 21,46 procent wszystkich górników, którym dano emeryturę (pensyę). Jeżeli pokład węgla jest pionowy lub bardzo niski, górnik musi wciąż głowę mieć pochyloną, patrzeć to w górę, to w dół.

To niewygodne stanowisko nadwyręża muszkuły oczne, które zaczynają wciąż drżeć i nie mogą potem oka utrzymać. Zazwyczaj w początkach górnicy na chorobę nie zważają, aż oko zaczyna tak drżeć i kręcić się w jamie, że chory niczego dokładnie dojrzeć nie może.

Skutecznie przeciw chorobie oddziałuje świeże powietrze, wiele snu i wstrzemięźliwość od alkoholu.

Walka z prostytucyą w Chicago. Do „Frankfurter Zeitung“ donoszą z Chicago, że tamtejsza komisya dla zbadania środków walki z prostytucyą

ukończyła swe prace i 10 kwietnia przedłożyła ich wyniki Radzie miasta.

Komisyę tę ustanowiło miasto w ubiegłym roku wobec stwierdzonego statystycznie zastraszającego faktu, że rocznie policya tamtejsza notuje blisko 5.000 kobiet, świeżo oddających się zawodowi Heter. Statystyka podatkowa miasta Chicago znów wykazuje dochody różnych osób z prostytucyi lub pośrednio ze związanych z nią przedsiębiorstw płynące, w wysokości $8\frac{3}{4}$ milionów dolarów w notorycznych domach publicznych, a cztery i trzy czwarte miliona w hotelach i domach gościnnych, blisko 2 miliony zaś poza temi instytucyami.

Komisya, zbadawszy stosunki w 52 miastach, oświadczyła się przeciw systemowi koszarowemu i reglamentacyi, natomiast za bezwzględną walką z prostytucyą. Wnioski komisyi projektują uświadamianie seksualne i seksualno-etyczne dzieci po 12 względnie 15 roku życia i ujęcie wszystkich instytucyi rozrywkowych, dających możność stykania się obu płci dla zabawy lub rozrywki, pod zarząd miasta. Specyalna policya kobieca ma czuwać nad dziewczętami. Miałaby być ustanowiona osobna „komisya moralności", wybierana z pośród najpoważniejszych obywateli miasta, a również osobny „sąd dla spraw obyczajności". Prostytucya zawodowa miałaby być karana więzieniem obu stron.

W związku z tem wskazuje komisya na potrzebę udzielania dziewczętom nauki zawodowej i na konieczność poddawania obu stron, wchodzących w związek małżeński, badaniu lekarskiemu, ażeby usunąć potrzebę szukania rozkoszy pozaślubnych. Osobne przepisy mają uniemożliwić uwodzenie dziewcząt (!).

Jak sobie amerykańska komisya to wyobraża, nie wiadomo.

„Elektryzacya" kolei. Rząd pruski przedłożył Sejmowi memoryał o kolejach państwowych, w którym oznajmia, że postanowił zastąpić parę, jako siłę pociągową, elektrycznością, ponieważ jednak sprawność kolei elektrycznych nie jest jeszcze dokładnie zbadana, przeto niepodobna narażać się na niespodzianki w ważnych dla państwa chwilach, jak n. p. podczas mobilizacyi i wojny. Z tego powodu najpierw nastąpi „elektryzacya" kolei mniejszych, nie posiadających znaczenia strategicznego.

Z kraju.

Z Białej-Bielska.

Wycieczka przemysłowców z Bielska-Białej do Krakowa. Związek przemysłowców w Bielsku-Białej urządza w dniach 10 i 11 maja br. wycieczkę do Krakowa z następującym programem. Odjazd z Bielska o 6'12 rano, przyjazd do Krakowa 9'40 rano. W pierwszym dniu zwiedzą biorący udział w wycieczce Izbę handlowo-przemysłową, następnie pamiątki miasta, mianowicie wieżę maryacką, Muzeum Narodowe, katedrę i zamek na Wawelu. Po obiedzie w hotelu Saskim, odjazd do Borku fałęckiego, wieczorem kolacya w hotelu Pollera. W drugim dniu zwiedzą w dalszym ciągu fabrykę inż. E. Zieleniewskiego i roboty przy budowie mostu na Wiśle, tudzież roboty około regulacyi Wisły i Rudawy. O 11 w nocy odjazd z Krakowa do Słotwiny-Brzeska do browaru bar. Götza Okocimskiego.

50-ciolecie szkoły realnej w Bielsku. Szkoła realna obchodzi w tym roku 50-letni jubileusz swego istnienia. Dyrekcya szkoły zwraca się do wszystkich abituryentów, którzy wówczas składali egzamin dojrzałości, by nadesłali na ręce dyrekcyi swój adres i podali przez siebie zajmowane stanowisko, co dyrekcya chce umieścić w tegorocznem sprawozdaniu.

Bierzmowanie. W kościele parafialnym w Bielsku będzie biskup udzielał św. sakramentów Bierzmowania od 17 do 21 czerwca.

Z kroniki żałobnej. — Marya Wermirowska zmarła 2 b. m. — Marya Stawowczyk, przeżywszy lat 65, zmarła 1 bm.

Ulica w płomieniach.

(Patrz ilustracyę).

Przed niewielu dniami zdarzył się w Wiednin niezwykły wypadek: Oto publiczność miała sposobność oglądania własnemi oczami płonącego bruku kamiennego na ulicy całkiem suchej, na którei żaden płyn palny się nie rozlał. Mianowicie na Gudrunstrasse robotnicy naprawiali wodociąg. Zaczęto zrywać bruk, gdy nagle od rzuconego niedopałka papierosa poczęła się palić ulica pod ich nogami. Robotnicy uciekli pospiesznie, pomimo to jednak dwóch z nich tak zostało poparzonych, że musiała się nimi zająć stacya ratunkowa. Płonącą ulicę otoczono kordonem policyi i zabrano się do gaszenia. Dokonano tego w ten sposób, że zamknięto w tej części przewody gazowe, gdyż wskutek pęknięcia rur i wydobywania się gazu przez szczeliny bruku, pożar powstał. Niezwykły ten pożar przedstawia dzisiejsza rycina.

Rada miejska.

Posiedzenie Rady rozpoczęło się wczoraj o godzinie wpół do szóstej, przy licznym udziale radców. Początek jego był bardzo ożywiony. Stało się to dzięki interpelacyom w sprawie teatru i zmiany granic okręgu wyborczego „Wesoła". Teatr bowiem i wybory są zawsze denerwującym tematem. Nie dziw więc, że to zdenerwowanie udzielać się musiało pewnym radnym... — Przebieg posiedzenia był następujący:

Muzeum Narodowe.

R. m. Fierich podniósł sprawę przeznaczenia budynków poszpitalnych na Wawelu na cele Muzeum Narodowego. — W Muzeum panuje olbrzymie przepełnienie, całe kolekcye przechowywane są w magazynach i pakach. Z powodu tego mowca zgłasza się do prezydyum z prośbą o starania, aby sprawa ta stanęła na porządku dziennym zaraz po zebraniu się Sejmu.

Prezydent Leo w odpowiedzi zaznaczył, że zbiory Muzeum wzmagają się tak szybko, iż wielka ich część musi pozostawać w pakach. Opinia publiczna oddawna wskazuje na Wawel, jako na miejsce, gdzie znaleść się powinny zbiory Muzeum Narodowego. Następnie prezydent informuje radnych o sprawie ponoszenia kosztów restauracyjnych Wawelu, zapewniając, że jeszcze tego roku, w jesieni, Sejm krajowy może, przy dobrych chęciach, zadecydować o przeznaczeniu budynku szpitalnego na Muzeum Narodowe.

Światek teatralny się burzy!

R. Daszyński wskazuje na niezdrowe stosunki w teatrze krakowskim wśród grona artystów, jakie wzmogły się jeszcze podczas walki wyborczej o dyrektorę. Dziesięć najwybitniejszych sił teatru m. zamierza opuścić scenę krakowską. Pomiędzy dyrekcyą a artystami panuje nieżyczliwość. Interpelant prosi zatem prezydenta, aby swoim osobistym wpływem położył kres tym stosunkom i nie pozwolił na masową ucieczkę aktorów tutejszej sceny, lecz przeciwnie, dołożył starań, celem pozyskania dla niej nowych, zdolnych sił.

Niespokojna „Wesoła".

R. Daszyński interpeluje dalej prezydenta, na jakiej podstawie zmieniono granice terytoryum wyborczego okręgu Wesoła, wykazując, że zarządzenie temu brak jakichkolwiek podstaw prawnych. Mowca uważa ową zmianę okręgu „Wesoła" za manewr polityczny, za manewr wyborczy.

Prez. dr Leo: Nie pozwolę na używanie w tej sali podobnych wyrażeń! Można pisać inwektywy w dziennikach, w Radzie jednak rzucać ich nie można!

R. Daszyński zapytuje wkońcu, dlaczego termin reklamacyi wyborczej przez opóźnienie wyłożenia list wyborczych skrócono o dni cztery — i zapewnia, że wszelkie pogłoski, jakoby mówca zawarł z prez. drem Leo jakiś sojusz wyborczy, należą do plotek.

Odpowiedź prezydenta.

Prez. dr Leo, w odpowiedzi na pierwsze zapytanie r. Daszyńskiego, ubolewa nad nieporozumieniami między dyrekcyą teatru a artystami. Do nich niema powodu. Słuszne żądania artystów zostały w Radzie przychylnie załatwione. Dołoży jednak wszelkich starań, by artyści, którzy chcą opuścić teatr krakowski, zostali, ale równocześnie wpłynie i na artystów, by nie przyczyniali się do zaostrzenia stosunków. Trudno, ażeby dyrektor ustępował artystom, a artyści w zamian za to utrudniali mu jego stanowisko. Również prezydent przyrzeka interweniować u dyrektora teatru celem pozyskania nowych sił dla sceny tutejszej.

Co do zmiany geometryi wyborczej okręgu „Wesoła", oświadcza prez. dr Leo, że nie wchodziły tu w grę żadne czynniki natury politycznej. Nie chciano odebrać 400 głosów p. Daszyńskiemu — kandydatowi w tym okręgu — tembardziej, że niema się pewnika, czyby one na niego padły. — Decydowały o tem względy administracyjne. Krok swój prezydent uczynił w porozumieniu z Radą, władzami krajowemi i państwowemi, a że jest on uzasadniony, dowodem tego, iż z powodu odwołania się jednego wyborcy z Wesołej do namiestnictwa, nadszedł reskrypt, uznający postępowanie magistratu za słuszne i legalne.

Na zażalenie r. Daszyńskiego w sprawie zamówionych list wyborczych odpowiedział prezydent, że nie wydawano ich zaraz od pierwszego dnia terminu jedynie z tego powodu, iż drukarnia wbrew zobowiązaniu spóźniła się z dostarczeniem odbitek list wyborczych. Podobno z powodu niedzieli i uroczystości 1 maja. (Wesołość). Wskutek tego termin reklamacyjny został już przedłużony o dni 6, a więc niczyje prawa reklamacyjne nie doznały ujmy.

Jeszcze „Wesoła" i wybory.

R. Gross interpeluje również w sprawie „Wesołej" i czystości działań komisyi skrutacyjnych. „Wesoła" odezwała się także w interpelacyi r. Gertlera. Prez. Leo odpowiedział, że zawsze ściśle przestrzega odnośnych ustaw, więc i nadal tak postępować będzie.

Przyjęcie „Przyrodników". — Radni Londynu w Krakowie.

Na wniosek r. m. Domańskiego Rada przeznaczyła 6000 koron na koszta przyjęcia członków Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie w lipcu b. r., następnie uchwaliła, na wniosek r. Ponikły, odnieść się do komitetu, urządzającego wycieczkę radnych m. Londynu do państwa austryackiego, aby goście londyńscy, bawiąc w Wiedniu, wstąpili do Krakowa.

Porządek dzienny.

Po interpelacyi r. Meiselsa w sprawie niezwoływania posiedzeń komisyi mieszkaniowej, Rada m. załatwiła szereg spraw administracyjnych, między niemi sprawę przekształcenia 3 kl. szk. wydz. im. ces. Elżbiety na 5-klasową i umieszczenia na dawnym ratuszu kazimierskim tablicy pamiątkowej ku uczczeniu pamięci Kazimierza Wielkiego z napisem: „Pamięci Kazimierza Wielkiego Żydzi Polacy".

Nowe apteki.

Po ożywionej dyskusyi, w której przemawiali pp.: Wasung, Lustgarten, Epstein, Romanowski i inni, Rada m. oświadczyła się za utworzeniem trzech aptek przy ul. Wolskiej, na Morgensternówce i przy ul. Gregórzeckiej lub Szkolnej. Uchwalono też dodatek r. m. Rosenblatta, aby sekcya V zastanowiła się nad potrzebą utworzenia dalszych nowych aptek w Krakowie i odpowiednie wnioski Radzie miasta przedłożyła.

Po uchwaleniu regulatywu dostaw i robót dla gm. Krakowa, posiedzenie zamknięto.

Z sali sądowej.

O kradzież.

Cichym wspólnikiem składu piwa Hugona Rippera był od lat kilku niejaki Wawrzyniec Sabatowicz. O tem wprawdzie pan Ripper nie miał pojęcia, jednakowoż tak właśnie, a nie inaczej, rzecz się miała. Sabatowicz kradł i sprzedawał piwa p. Rippera, a pieniądze, jakie zainkasował, ściągał do swojej kasy. Lata płynęły. Cichy wspólnik miał się nieźle. — O niepewnej pamiętając przyszłości, „ciułał" on zgodnie grosz, zarobiony w spółce. I przyszła ta czarna godzina. Pewnego razu — w takich wypadkach zawsze musi być ów „pewien raz" — otóż pewnego razu pan Ripper spostrzegł w czynnościach swego magazyniera i nieznanego sobie wspólnika, Sabatowicza, małą niedokładność, która narażała go na stratę kilkudziesięciu koron. Sabatowicz zrozumiał, że może nastąpić „rozwiązanie" spółki. Przeto szkodę wyrównał i działał dalej. Pan Ripper atoli, raz zauważywszy podejrzaną niedokładność, zaczął ściślej i dokładniej kontrolować Sabatowicza, aż wkońcu wpadł na trop malwersacyi. Ogólna suma, jaką cichy wspólnik zdefraudował, wynosiła 10 tysięcy koron. Znalazła się ona na książeczce Kasy Oszczędności. Ale pan Ripper twierdzi, że cyfra 10.000 kor. jest mała. Wedle jego obliczeń, dochodzi kwota zdefraudowana przez Sabatowicza do 44.000 koron.

Dziś odbywa się przed przysięgłymi rozprawa przeciwko Sabatowiczowi, obwinionemu o kradzież. Przewodniczący r. Trzaskowski, oskarża prok. dr Jendl, broni obw. dr Bogdani, a firmę poszkodowaną zastępuje adw. dr Fruhling.

Sabatowicz przyznaje się do winy. Zaprzecza jednakowoż, jakoby naraził p. Rippera na tak wysoką stratę, zmniejszając ją do sumy niespełna 6.000 koron. Na pokrycie pretensyi p. Rippera dał 8.000 koron. Z płaczem opowiada obwiniony, że nic mu już nie pozostało, co wywołuje ironiczny uśmiech na jowialnej twarzy dra Frühlinga.

Rozprawa potrwa prawdopodobnie dwa dni.

Z mętów życiowych.

Przed zwykłym trybunałem sądu kraj. tut. znalazła dziś epilog głośna swojego czasu sprawa dra Liebeskinda, obwinionego o spędzenie płodu. Rozprawa, jako tajna, odbywa się przy zamkniętych drzwiach.

Co słychać w mieście?

Przedłużenie terminu wnoszenia reklamacyi. Magistrat ogłasza, że termin do wnoszenia reklamacyi przeciw listom wyborczym wyznaczony w obwieszczeniu z dnia 25 kwietnia b. r. na czas od

Kronika sportowa.

Match „Wisły" z „Krakusem". — W sprawie odpowiedzi „Cracovii". — Meeting footballowy. — Koniec sezonu w Anglii.

We środę 8 b. m odbył się match „Wisły" z „Krakusem", zakończony wygraną pierwszej w stosunku 6 : 0 (1 : 0). Wynik to niemiarodajny, gdyż „Wisła" w tym dniu grała zupełnie bez formy i słabo. Jednakowoż podgórska drużyna wykazuje duży zasób kombinacyi, a ta wsparta w przyszłości dobrą grą dać może bardzo dodatnie wyniki. Rzecz prosta, że „czarno-czerwoni" nie rozporządzając jeszcze należycie techniką, nawet kombinacyą dobrą, nie mogą się postawić jeszcze w liczbie pierwszych drużyn.

W poprzedniej kronice Redakcya powodowana uczuciami patryotycznemi i znajomością spraw sportowych w dołączonym od siebie przypisku, zarzuciła „Cracovii" jedynie osobistą niechęć do grania z „Wisłą", powołując się na to, że Verband pozwala grać na cele dobroczynne. Tak jest w istocie, Verband pozwala grać nawet bez tego z drużynami nie należącemi do Verbandu o ile nie należą do Związków, które jemu nie są podległe.

Po dokładnem zbadaniu możemy zapewnić, że „Cracovia" udawała się do Verbandu o wyjątkowe pozwolenie na ten match, jednakowoż otrzymała odpowiedź odmowną zupełnie słusznie umotywowaną.

Mianowicie, gdy „M. A. C." w Budapeszcie miał zamiar sprowadzić „Slavię" w celu rozegrania z nią matchu na dochód powodzian paryskich, porozumiał się klub ten (znany u nas) z austr. Związkiem footballowym i Federatio Internationale; porozumienie to wydało skutki ujemne, „M. A. C." wobec tego nie mógł grać ze „Slavią".

Wypadek obecny jest zupełnie analogiczny. „Wisła" należy bowiem do „Swazu" czeskiego, który jest instytucyą wrogą „Verbandowi".

Gdyby „Wisła" do Verbandu nie należała, lecz równocześnie nie była członkiem „Swazu", to Verband bez żadnych utrudnień pozwoliłby grać „Cracovii" z „Wisłą".

Odpowiedź dana przez „Cracovię" „Wiśle" nie może być przeto uważaną za złą wolę. Jakkolwiek stosunki między klubami są naprężone, to nie można brać za złe „Cracowii" jej odpowiedzi, ani też nie można podejrzywać „Wisły" o złą wolę, gdy wystosowała zaproszenie. Przypadkowo więc jedynie wynikła z tego dwuznaczność, za której poruszenie sprawozdawca jest wdzięczny Redakcyi, gdyż dozwoliła mu ona sprostować podejrzenia, które zbudzić się mogły niezależnie od dobrych chęci obu klubów.

Sędzią był p. J. Weyssenhof, który w ubiegłym miesiącu zdał egzamin sędziego dla footballu w „Swazu". t. j. czeskim Związku footballowym.

Jesteśmy w przededniu ważnego wypadku w świecie footballowym krakowskim i polskim. Trzydniowy meeting obejmuje match „Czarnych" z „Cracovią" w sobotę, „Czarnych" z „Reprezentatywną austr." w niedzielę, „Cracovii" z „R. austr." w poniedziałek. „Pogoń" jedynie nie bierze udziału w tej walce usuwając się z powodu matchu, jaki rozegrać pragnie w niedzielę we Lwowie.

Nakoniec pozwolimy sobie wspomnieć o zakończeniu sezonu footbalowego w Anglii. Ostatnie matche w sobotę przyniosły mistrzowstwo „Manchester United", w drugiej lidze zaś „Westbromwich". Obecnie zaś gdy u nas sezon dopiero zaczyna dochodzić do pełni, w Anglii przestają grać niemal zupełnie aż do września. W tym czasie grywa się tam przeważnie w cricketa.

Jak zagranicą państwo popiera sporty, dowodem tego kursy wioślarstwa urządzane przez pruskie ministerstwo dla nauczycieli szkół wyższych. I w Austryi sporty popierane są przez społeczeństwo. Ministeryum oświaty wyznacza nagrody dla zwycięzców meetingów atletycznych, urządzanych przez „W. A. C.". U nas jedynie traktuje się te sprawy po macoszemu. Młodzież zawdzięcza jedynie samej sobie, że wogóle doszła nawet do takiego rozwoju. W Budapeszcie miasto ofiarowało już dwa place wraz z urządzeniem wartości 200.000 koron klubom sportowym. U nas nawet sport footbalowy, tak dobrze rozwinięty, tułać się musi po błoniach, szukając w czasie matchów schroniska u przedsiębiorcy, który opłacać sobie każe 15 proc, brutto. Czyż nie lepiej by było, gdyby pieniądze te zostały zużyte na rozwój innych sportów. Ale lepszem wydaje się, wydzierżawić boisko pozlotowe na cyrk. który wyciągnie grosz z kieszeni ludności bezpowrotniej na widowiska wątpliwej wartości.

Gdyby natomiast kluby sportowe tam miały siedlisko, miasto uzyskałoby dochód, który pozostałby na miejscu. Ale zdaje się, że szkoda mówić o tem, Najlepszą illustracyą tych stosunków jest depesza przyniesiona ubiegłego roku przez młodzież lwowską w biegu sztafetowym a brzmiąca: „Prosimy o opiekę nad zaniedbanym Parkiem!"

Elbor.

* * *

(Odnośnie do uwag naszego sprawozdawcy, zaznaczamy, że właśnie przedwczoraj sekcya ekonomiczna Rady miasta Krakowa postanowiła **przedłożyć Radzie miasta wniosek** aby po upływie obecnego terminu dzierżawy **zniesiono** stojące na błoniach po zlocie grunwaldzkim **trybuny** i otoczone deskami boisko, oraz szopy, psujące piękną płaszczyznę Błoń, oraz widok na mogiłę Kościuszki i Wawel. Sekcya wyraziła życzenie przywrócenia Błoń do pierwotnego stanu. Z pewnością całe miasto powita z uznaniem tę chwalebną uchwałę sekcyi. Przyp. Red.).

28 kwietnia do 11 maja b. r. włącznie, zostaje przedłużony o dni 6, to jest do dnia 17 maja b. r. włącznie.

Z teatru miejskiego. W „Szczurach“ Hauptmanna grają pp.: Modzelewska, Janiczówna, Kopczewska, Wysocka, Jarszewska, Zarzycka, Morozowiczówna, Mielnicka, M. Węgrzyn, Szymborski, Jarszewski, Jednowski, J. Węgrzyn, Broniatowski, Sosnowski, Marczyński, Nowicki, Puchalski. — W niedzielę popołudniu daje teatr miejski „Kościuszkę pod Racławicami“, wieczorem „Szczurów“.

W poniedziałek, jako w dzień świąteczny dwa przedstawienia; popołudniu „Warszawianka“ Wyspiańskiego i „Pan Benet“ Fredry; wieczorem zaś „Paweł I“ Mereżkowskiego. — W „Warszawiance“ wystąpi w roli Maryi pani L. Pytlińska, artystka sceny warszawskiej.

Losowanie sędziów przysięgłych. Dziś, przedpołudniem, w biurze prezydyum sądu odbyło się losowanie sędziów przysięgłych na czerwcową kadencyę. Wylosowani zostali: I. Przysięgli główni: Bernacki St., krawiec. Bieniarz Wł., właśc. realn. Birtus J., urzędnik. Broniewski H., urzędnik. Blumenkranz L., właśc. real Czapnicki L., właśc. real. Chromiński E., urzęd. Deutscher M., właśc. real. Dynowski J., właśc. realn., Prądnik czerwony 178. Elterlein Z., urzędnik. Federgrun O., właśc. real. Friedmann W., właśc. real. i urz. pr. Frisch A., właśc. real. Gadomski K., właśc. real., Czarna Wieś. Gonnet Fr., urzędnik. Hofstadter H., przem., Podgórze. Jakesch E., urzędnik. Komitau M., wł. real. Kostka K., urz. Kuchciński Wł., urz. Dr Malkiewicz A., dyr. Banku ziemsk. Michalik J., właśc. real., Podgórze. Mikucki J., urz. Modliszewski K., właśc. real. Dr Mussil Fr. Orłowski J., właść. real. Pawik J., właśc. real. Perlberger S., właśc. real. Poturalski Wł., wł. druk., Podgórze. Potek W., kupiec. Podgórze. Stachowski St., właśc. real., Czarna Wieś. Hr. Starzeński K., b. wł. d. Warenhaupt J., blacharz, Bochnia. Wimmer Wł., właśc. real. Zasadzki Fr., właśc. real., Grzegórzki. Zieliński K., właśc. real., Czarna Wieś.

Jako zastępcy: Cyzer J., właśc. real., Podgórze. Dattner H., kupiec. Dudziak K., tapicer. Eisenberg I., przem. Freund S., wł. r. Löwenstein B., wł. r. Nowak I., wł. r., Półwsie Zwierzynieckie. Staszecki M., wł. r., Prądnik Czerwony. Werbel A., wł. r., Podgórze.

Odznaczenia. Cesarz nadał Towarz. Wzaj. Ubezdrowi Fr. Paszkowskiemu krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa, zastępcy dyrektora H. Szatkowskiemu order żelaznej korony III. klasy, a kierownikowi działu życiowego E. Szancerowi krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Sprawy miejskie. We środę, 3 maja, obradowała komisya sanitarna pod przewodnictwem prez. dra Lea. Załatwiono sprawę zapewnienia bezpłatnej pomocy położniczej kobietom. Fizyk miejski przedstawił sprawozdanie z przebiegu chorób zakaźnych w mieście. Kom. sanit. uznała za potrzebne zwrócenie się do Namiestnictwa i do najwyższej Rady zdrowia, celem przestrzegania ściślejszych przepisów sanitarnych na kolejach. Zwrócono uwagę na niedokładne oczyszczenie chodników miasta, przyczem przypomniano konieczność utworzenia zawodowych stróżów domowych. Uznano potrzebę umieszczania artykułów z dziedziny hygieny w podręcznikach szkolnych. Następnie podniesiono z wielu stron rażące braki urządzeń w szpitalu św. Łazarza i wezwano fizyka do zbadania tych stosunków oraz przedłożenia komisyi sprawozdania.

Szczepienie ospy bezpłatnie odbędzie się przez lekarzy miejskich w czasie od 13 bm. do 7 czerwca w każdą środę i sobotę od godz. 4 popołudniu, a mianowicie:

W I i II okręgu w szkole przy ul. Kapucyńskiej l. 4, w III okręgu w szkole przy Rynku kleparskim l. 18, w IV okręgu w szkole przy ul. Zielonej l. 21, w V okręgu w szkole przy pl. Wolnica l. 1, w VI okręgu w szkole w Dębnikach i Zakrzówku, w VII okręgu w szkole w Półwsiu, w VIII okręgu w szkole w Krowodrzy i Nowej Wsi, w IX okręgu w szkole na Grzegórzkach.

„Żywy dziennik Nr. 5“, urządzany w niedzielę, dnia 7 b. m., o godz. 7 wieczorem, w sali starego teatru, doborem prelegentów oraz rozmaitością treści stanowić będzie literacko-dziennikarską sensacyę dnia. Część literacka „Dziennika“ poszczycić się może szeregiem wybitnych nazwisk literatury pięknej. Adolf Neuwerth-Nowaczyński, umyślnie w tym celu przyjeżdżający z Warszawy, odczyta swe nowe „Meandry“, Lucyan Rydel kilka drobnych utworów poetycznych z cyklu „Życie“ i „List do Karola Maszkowskiego“, znakomity artysta malarz Włodzimierz Tetmajer wiersz p. t. „Don Kiszot w mojej pracowni“. Dział humorystyczno-satyryczny, o tonie wybitnie aktualnym, wypełnią: artykuł wstępny na temat „Jupe culotte jako największa zdobycz kobiet w XX wieku“ p. Maryi Morozowiczówny, atystki teatru miejskiego, która wystąpi w pięknym stroju szarawarowym; humoreska p. t. „Gęsina Wielka przed wyborami“ prof. Franciszka Bylickiego; „Ruch wyborczy“ p. Aleksandra Karcza, współredaktora „Nowej Reformy“; „Mowa kandydacka“ p. Ludwika Szczepańskiego, naczelnego redaktora „Nowin“; „O kandydatach i kandydatkach“ refleksye przedwyborcze p. Sylweryusza Chmurkowskiego, współredaktora „Głosu Narodu“; „Kronika“ p. Józefa Rączkowskiego, członka redakcyi „Nowej Reformy“; „Z krakowskiego bruku“ p. Szczęsnego Felkla, członka redakcyi „Czasu“ i „Telegramy“ p. Witolda Noskowskiego, współredaktora „Czasu“. W fejtonie teatralnym prof. dr Józef Flach mówić będzie „O najbliższych zadaniach teatru w Krakowie“.

Bilety na „Żywy dziennik“ nabywać można codziennie od godz. 4 po południu do godz. 7 wieczorem w kasie starego teatru. Ceny biletów: krzesła na sali po 5 kor (rząd 1—4), 3 K (rząd 5—9), 2 K (rząd 10—16), 1 K (rząd 17—22), krzesła na galeryi w pierwszym rzędzie po 2 K, w dalszych po 1 K.

W pałacu Sztuk Pięknych otwartą została d. 5 b. m. o godz. 11 zrana wystawa konkursowa plakiet z Madonną. Jest ona pierwszym krokiem wstępnym, do wystawy grudniowej kościelnej, a przynosi już pozytywny rezultat w obfitej i bogatej seryi 22 egzemplarzy, wykonanych przez wybitnych polskich artystów rzeźbiarzy, których nazwiska, aż do czasu rozstrzygnięcia przez jury pozostaną jeszcze nie wyjawione.

Plakiety nagrodzone, będą wykonane w odlewach bronzowych w naturalnej wielkości lub w redukcyi. Jednakowoż i na inne plakiety czynić można zamówienia w sekretaryacie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, bo czy to w drzewie, polichromowane lub nie, czy też w metalu nadają się one doskonale tak do ozdobienia mieszkań chrześcijańskich, jak kościołów naszych.

Nadto wystawa w pałacu Sztuk Pięknych mieści znaczny poczet innych dzieł sztuki, a mianowicie obesłali ją artyści: Bulas J., Bunsch A., Chodziński K., Ćwikliński Z., Dybczyński B., Doręgowski E., Felsztyński S., Fetterowa Emilia, Gładysław E., Grzywacz B., Gwozdecki G., Hofmann Vlastimil, Kazimirowski E., Klimowski S., Kochanowski R., Kugler W., Kulczycka H., Kwiatkowski L., Żotocki K., Malczewski Jacek, Piątkowski H., Pilatti Gustaw, Pronaszko Z., Rembowski J., Rosen Paweł, Reyzner M., Rychter-Janowska Bronisława, Salvarani Arcangelo, Skoczylas W., Sokołowska M., Soldinger A., Stasiak L., Tondos S., Turek Fr., Uziembło H., Warchałowski J., Weinbaum A., Wierciak Z., Wildstosser Al., Żarnecki St.

Wystawa prac amatorskich funkcyonaryuszy kolei państwowych i ich rodzin we Wiedniu. Za przykładem krakowskiej dyrekcyi kolejowej, która urządziła w zeszłym roku w Krakowie wystawę prac amatorskich funkcyonaryuszy kolejowych swego okręgu, a którato wystawa cieszyła się przez cały czas otwarcia tak liczną frekwencyą naszej publiczności, urządziło ministerstwo kolejowe podobną wystawę prac amatorskich funkcyonaryuszy kolei państw. i ich rodzin z całego państwa z dziedziny domowego przemysłu, malarstwa, wynalazków i t. d. w salach muzeum przemysłowego na „Stubenringu“ w Wiedniu.

Protektorat wspomnianej wystawy objął arcyksiążę Leopold Salwator. Uroczyste otwarcie wystawy nastąpi w obecności wspomnianego protektora i ministra kolejowego dra Głąbińskiego w sobotę, dnia 6 maja b. r. o godz. 10-tej rano. Przedmioty wystawowe funkcyonaryuszy kolejowych krakowskiego okręgu dyrekcyjnego w liczbie przeszło 250 sztuk mieścić się będą w osobnej sali. Urządzeniem wystawy tej zajęli się między innemi inspektor Winkler, inż. Schall i komisarz dr St. Spitzer. Dochód z wystawy, która otwartą będzie przez dwa tygodnie, przeznaczył komitet, urządzający ją, na zasilenie funduszu zapomogowego dla dzieci i sierót po kolejarzach. W uroczystem otwarciu wystawy weźmie również udział dyrektor kolei państw. radca dworu p. Zborowski, który w tym celu wyjechał do Wiednia.

Stypendya dla rękodzielników na wystawę acetylenu i karbidu do Wiednia. Urząd popierania przemysłu ogłosił, że udziela na zwiedzenie wystawy acetylenu i karbidu w Wiedniu niezamożnym rękodzielnikom stypendya. Obecnie Urząd popierania przemysłu donosi, że do podań o stypendya te, które należy wnosić bezwłocznie przez Miejskie Muzeum techniczno-przemysłowe w Krakowie, Franciszkańska 4 należy przedkładać poświadczenia gmin, że petentowi trudno jest zebrać potrzebne fundusze na zwiedzenie tej wystawy.

Loterya spożywcza na szkoły kresowe, urządzona staraniem I Koła T. S. L. w Krakowie dnia 2 kwietnia b. r. przyniosła **czystego dochodu 3782 koron 31 hal.** Wobec tak świetnego rezultatu, który przypisać należy niestrudzonej działalności Komitetu Pań pod przew. JWP. Prezydentowej Leowej, oraz ofiarności naszego obywatelstwa, a zwłaszcza sfer kupieckich. Zarząd I Koła T. S. L. poczuwa się do miłego obowiązku złożenia im na tem miejscu wyrazów serdecznej podzięki. — Za Zarząd Koła I. T. S. L. *Witold Ostrowski*, m. p. przewodniczący, *Edmund Piechnik*, m. p. zastępca przewodniczącego.

Wspólna święcone członków Stow. św. Rafała stróżów i Pracy odbędzie się w niedzielę 7 b. m. o godzinie 2-giej popołudniu w sali Domu robotniczego przy ul. św. Tomasza l. 37 w Krakowie.

Wystawa kursu szewskiego. Na zakończenie kraj. kursu majsterskiego dla szewców w Krakowie urządzoną zostanie wystawa prac uczestników jego, która będzie otwartą w niedzielę 7 b. m. od godz. 10-tej do 4-tej w salach Muzeum techn.-przem. — Wstęp wolny.

Wycieczka polskich dzieci z Cieszyna do Krakowa. Grono nauczycielskie cieszyńskiej prywatnej szkoły polskiej organizuje wycieczkę dziatwy szkolnej do Krakowa w czerwcu b. r. — W wycieczce tej wezmą udział polskie dzieci z całego Śląska. Zgłoszenia przyjmuje p. Ignacy Smalec, dyrektor szkoły polskiej w Cieszynie. Nie ulega wątpliwości, że wycieczka dzieci polskich ze Śląska, spotka się ze strony Krakowian z najserdeczniejszem przyjęciem.

Z „Sokoła“. Wzywam wszystkich członków mundurowych i ćwiczących „Sokoła“ krakowskiego do wzięcia udziału w wycieczce pieszej w dniu 8 maja b. m. (w poniedziałek) o godz. 7 rano punktualnie. Wycieczka ta odbędzie się z powodu przybycia miłych nam gości „Sokołów“, którzy dążą pieszo z Krzeszowic, przez Morawicę-Tyniec-Pychowice-Dębniki do Krakowa. Spotkanie nastąpi za Pychowicami. Drużyny nasze ruszą o godz. kwadrans na 8 rano z pod gmachu „Sokoła“. Powrót tego samego dnia na południe do Krakowa. Udział biorą także oddziały: wioślarski Wisłą na łodziach do Tyńca, kolarski na rowerach. Przygrywać będzie orkiestra sokola. Bliższych informacyj udziela kancelarya „Sokoła“.

Naczelnik.

Na walnem Zgrom. Tow. właściciell realności w Krakowie 30-go kwietnia wybrani zostali do Wydziału następujący członkowie: pp. Butelski, Czapnicki, dr Deiches, Godzicki, Halski L., Hoffman, ks. dr. Korzonkiewicz J., dr Krzetuski K., St. Krzyżanowski, dr Mączka T., Miedniak A., dr Mussil, Niemetz A., Pająk J. Sławiński K., Stachowski St., dr Szolayski A., dr Steinberg J., Tchórzewski C., Wolny J., Żeleński St. Do komisyi kontrolującej: ks. Demblński, Klimczyk, Stasicki T. — zaś na posiedzeniu Wydziału d. 2 maja wybrani zostali: Prezesem: dr Fr. Mussil. Wiceprezesami: Inż. G. St. Żeleński i L. Halski. Sekretarzami: dr J. Steinberg i dr Szolayski. Skarbnikiem: H. Hofmann.

Nieletni przestępcy. Kronika policyjna notuje prawie codziennie przestępstwa, jakich się dopuszczają małoletnie dzieci. Społeczeństwo z dziwną apatyą czyta sprowozdania dziennikarskie i przyjmuje za konieczne fakty, które samem swem istnieniem wołają głosem wielkim o pomoc i opiekę moralną dla tych małych wykolejeńców życia w imię dobra publicznego i zachowania ich od marnowanych lat w celi więziennej, od zguby moralnej i od bezużyteczności tych jednostek dla społeczeństwa.

Dzisiejsza kronika notuje aresztowanie 14-letniego Gersona Hersztelna i Szczepana Kudasiewicza, którzy podczas obchodu 3 Maja okradli różnych uczestników pochodu na Wawelu na kilkadziesiąt koron.

W jednym z tutejszych szynków aresztowano Wincentego Kiebziaka i Juliusza Sosnła, którym odebrano znaczniejszą kwotę pieniężną pochodzącą z kradzieży.

W Rynku aresztowano wczoraj J. Siarkowskiego 18-let., 15-let. M. Jarosza i 13-letniego Piotra Michalika, którzy wyrwali pewnej pani torebkę z kwotą 21 kor. 50 hal. Torebkarzy aresztowano, torebka wraz z zawartością znajduje się w przechowaniu policyi, gdzie ją poszkodowana może odebrać.

Niebezpieczna służąca. Nieznanego nazwiska kobieta w wieku około 35 lat, niska, silnie zbudowana, o grubych silnie uwydatnionych wargach, z pochodzenia prawdopodobnie węgierka, posługuje się książką służbową Ilony Majczan i wstępuje w charakterze służącej do wielkich domów na służbę, a później okrada swych państwa. Licznych takich kradzieży dopuściła się ostatnimi czasy w Wiedniu i Monachium, wyrządzając swym chlebodawcom szkodę na kilkanaście tysięcy.

Włamania. Do trafiki Schreibera włamali się dzisiejszej nocy nieznani sprawcy, którzy skradli mu towary wartości 20 kor.

Z budki z wodą sodową u wylotu ul. Sławkowskiej na plantach skradli włamywacze towaru wartości kilku koron.

Pobicie. Wczoraj popołudniu na Krowodrzy napadli jacyś nieznani dotąd sprawcy na Józefa Wróbla, szewca i pobili go tak dotkliwie, że Wróbel nie mógł się z miejsca ruszyć. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Wróbla do szpitala Bonifratrów, skonstatowawszy przedtem u niego złamanie talerza biodrowego.

Wypadek przy pracy. 58-letni robotnik Piotr Szyszka, zamieszkały w Ludwinowie przy ul. Mickiewicza 49, spadł wczoraj przy budowie parterowego domu w Podgórzu-Bonarce, doznał złamania podstawy czaszki i żebra, nadto ciężko się poranił w głowę. Pogotowie po zaopatrzeniu odwiozło go do szpitala Bonifratrów.

Zguba w tramwaju. P. Karol Kranikowski, właściciel zakładu litograficznego przy ul. Krupniczej l. 6, zgubił wczoraj przedpołudniem, jadąc tramwajem z Podgórza do Rynku, portfel z sumą 420 kor.

Z kroniki żałobnej.

Marya z Tarczeńskich Szkolnikowska, żona fryzyera, przeżywszy lat 58, zmarła 3 bm.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota: »Szczury«.
Niedziela pop.: »Kościuszko pod Racławicami«.
Niedziela wiecz.: »Szczury«.
Poniedziałek pop.: »Warszawianka« i »Pan Benet«.
Poniedziałek wiecz.: »Paweł I«.
Wtorek: »Szczury«.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

77 (Ciąg dalszy).

Tym razem w głosie podróżnego brzmiała dziwna słodycz. Oberżysta, drżąc jeszcze cały, skłonił się do ziemi i wyszedł chwiejnym krokiem umieścić w stajni konia nowego swego gościa.

Tymczasem ów wydawał po cichu jakieś rozkazy swemu towarzyszowi.

Ten zaś, wysłuchawszy do końca, skłonił się nisko i mimo silnego przemoknięcia i zimna wyszedł na deszcz i wicher, siadł na konia i popędził drogą do Paryża.

Po chwili wrócił oberżysta i zaryglowawszy drzwi i zapaliwszy pochodnię, zaprowadził podróżnego do pokoju na pierwszem piętrze.

Następnie usiadł na dawnem swojem miejscu pode drzwiami, nie mogąc zupełnie wrócić do przytomności. A czterej bandyci widzieli jak co chwila się żegnał i słyszeli jak mamrotał pacierze.

Po raz pierwszy od bardzo wielu lat ten człowiek odmawiał modlitwy...

. . . .

Tymczasem siedzący koło stołu awanturnicy, przychyliwszy ku sobie głowy, z wyrazem jeszcze nie uspokojonego strachu w oczach, szeptali, dysząc ciężko.

— Sakramento! — mówił Bouracan — ten szlofiek, to fięcy mocny, jak sam kajzer Karol.

— To przecie nie człowiek, a poprostu upiór, który wylazł z grobu — mówił Strapafar. — Czyście się przypatrzyli jego twarzy? Przysięgam wam, że w niej niema ani kropli krwi!

— Panowie — rzekł Trinquemaille — to jest najdziwaczniejsza awantura, jaka mi się kiedykolwiek w życiu przytrafiła. Czy jest człowiekiem, czy demonem, zaręczam wam, że ten podróżny obdarzony być musi jakąś piekielną siłą, gdyż dosyć mu było tylko się odezwać, żeby zmusić gospodarza do otworzenia drzwi.

— No, i zrobić, że musielim se cofnąć my wszystkie sztery — dodał Corpodibale.

Nastała chwila ponurej ciszy.

Dzwonili zębami z przerażenia, coraz to spoglądali na siebie z niepokojem, drżący, posiniali, nie chcąc nawet zdradzić niepojętego strachu, jaki owładnął każdym z nich.

Nakoniec Strapafar rzekł:

— Olaboga, moje gołąbeczki, nigdym się jeszcze nie cofnął przed nikim. Ale dziś radzę uciec z tej przeklętej oberży i opowiedzieć wszystko jaśnie panu de Saint Andre, który marnieje na drodze, czekając na swą piękną.

— Ja — rzekł Bouracan — wyjdźmy!

— Dio birbante e vigliacca madona! — mruknął Corpodibale. — Ja myślał, ja, że my musi brać konie nasze ze stajni, zostawić tam tego Saint Andreé i sztafetą jechać na Parigi.

— Panowie — mówił słodko Trinquemaille — lepiej będzie zrobić inaczej. Pamiętajcie, że panna Florissa de Roncherolles za chwilę ma przejeżdżać tędy, że więc chodzi poprostu tylko o pochwycenie jej z właściwą wam delikatnością i następnie o oddanie jej panu de Saint-Andree, który w zamian wyliczy nam sto pięknych talarów z popiersiem naszego dobrego króla, Henryka II.

— To racya — przerwał Strapafar — ale z tem wszystkiem, co do mnie, żałuję, żem się podjął tej wyprawy. Pomyślcie tylko, że Florissa jest córką imci pana Kajetana de Roncherolles'a A kto ten Roncherolles? Najpotężniejszy po królu człowiek w Paryżu!

— Ja! — wtrącił Bouracan — Szlofik co kasze fieszać. Ja miszli czać konopi naokół moja szyja... Chodźmy ztąd precz!

— Porco dio! — mruknął Corpodibale. — Jak wy tak możecie mówić, to ja wam powi, co marszal de Saint-Andreé jest ojciec tego signore, co płaci nam za porwanie Florissy. A ten też tak forte, jak Roncherolles. Quando syn powi mu, co my za jedni, to on każe nas wyciągnąć przez cztery konie. No, ale gia woli jeszcze lepiej postronku albo estrapadu niż zostać w tej diavol osteria. Co mówił Strapafar — to najlepszy: idźmy na drogę i tam czekać na signorinę.

— Panowie — zaczął znów z tą samą słodyczą Trinquemaille — młody de Saint-Andreé kazał tutaj nam czekać, dopóki nie usłyszymy jego gwizdnięcia. C. d. n.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.
L. 36746 911.
B. b.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiostwo robót przy budowie kanałów w ulicach: Smoleńsk, Szewskiej, Blich, Miodowej i ulicach otworzyć się mających między ulicą Dietlowską a Miedzach, odbędzie się w Budownictwie miejskiem oddział b. rozprawa za pomocą ofert pisemnych dnia 11 maja r. b. o godzinie 12-tej w południe.

Wadyum wynosi 2700 K.

Plany kosztorysy i warunki można przeglądać w rzeczonem biurze w godzinach urzędowych. Oferty wniesione po terminie lub nie sporządzone według wzoru nie będą uwzględnione.

Kraków dnia 2 maja 1911 r.

L. 33508/1911 750
Prez.
Kraków dnia 27 kwietnia 1911

Ogłoszenie konkursu

W myśl uchwały Rady miasta z dnia 6 kwietnia 1911 rozpisuje się konkurs na następujące posady w Miejskiej Izbie Obrachunkowej.

1) 1 posadę Radcy Miejskiej Izby Obrachunkowej w VII kl. rangi z pensyą roczną 4800 K., kwaterowem 1280 K. i prawem do dwóch pięciolecí po 600 K. i jednego trzechlecia 400 K.

2) 1 posadę rachmistrza Miejskiej Izby Obrachunkowej w VIII kl. rangi z pensyą roczną 3600 K. kwaterowem 1104 K. i prawem do dwóch pięciolecí i jednego trzechlecia po 400 K.

3) kilka posad starszych adjunktów Miejskiej Izby Obrachunkowej w IX kl. rangi z pensyą roczną 2800 K. kwaterowem 960 K. i prawem do czterech trzechleci po 200 K. ewentualnie.

4 kilka posad młodszych adjunktów Miejskiej Izby Obrachunkowej w X kl. rangi z pensyą roczną 2200 K. kwaterowem 768 K. i prawem do trzech trzechleci po 200 K. i dodatkiem starszeństwa w kwocie 200 K., po ewentualnem przebyciu 20 lat służby w X kl. rangi.

Do uzyskania jednej z powyższych posad, wymaga się oprócz ogólnych warunków (jak nieposzlakowane życie, wiek poniżej lat 40 zupełna zdatność do urzędowania), aby kandydaci wykazali się:

1) iż ukończyli wyższe gimnazyum, lub wyższą szkołę realną z egzaminem dojrzałości i kurs abiturientów przy Akademii handlowej, albo, że ukończyli Akademię handlową,

2) iż złożyli rządowy egzamin z rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej.

Ponadto od kandydatów na posadę Radcy Miejskiego Izby Obrachunkowej VII randze i na posadę rachmistrza Miejskiej Izby Obrachunkowej w VIII randze wymaga się biegłej znajomości buchalteryi podwójnej, pojedynczej i kameralistycznej, oraz wykazania się kilkoletnią praktyką bankową, lub praktyką finansową i rachunkową w Instytucyach autonomicznych, ewentualnie rządowych.

Posady powyższe będą na razie nadane prowizorycznie, a po roku nienagannej i zadawalniającej służby nastąpić może stabilizacya.

Podania z krótkim opisem przebiegu życia zaopatrzone w metrykę urodzin, świadectwa z ukończonych studyów i odbytej praktyki i świadectwo zdrowia wnosić należy do Prezydyum Magistratu miasta Krakowa, najdalej do dnia 10 maja 1911 roku.

Z Prezydyum stoł. król. m. Krakowa.

L. 42993/911.
B. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy szkół w dzielnicach podmiejskich, a mianowicie:

a) dobudowy I-go piętra na budynku szkolnym po p Żurowskiej w dzielnicy Półwsie,

b) dobudowy skrzydła I-piętrowego przy szkole w dzielnicy Czarna Wieś,

c) budowy szkoły I piętrowej w dzielnicy Ludwinów, rozpisuje się licytacyę ofertową.

Oferty wnosić należy do dnia 18 maja b. r. do godz. 12-tej w południe w biurze Radcy Budownictwa m. p. Jana Zawiejskiego przy ul Biskupiej L. 2, poczem nastąpi w sali Magistratu otwarcie ofert.

Plany, warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można między godziną 11 a 1 przedpoł. w wyżej wspomnianem biurze. Tam również otrzymać można formularze ofertowe.

Oferty wnosić można na wszystkie budynki razem lub na każdy z osobna.

Do oferty dołączyć należy kwit z wadyum złożonego w Kasie miejskiej w wysokości $2^1/_2\%$ sumy ofertowej.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.
29 kwietnia 1911 r. 768

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański Drukarnia Narodowa w Krakowie ul. Gołębia 4.